Nr. 1. (3) **Kraków, Styczeń 1929.** **Rok II.**

NASZA MYŚL

MIESIĘCZNIK

WYDAWANY PRZEZ UCZNIÓW GIMNAZJUM IV. IM. H. SIENKIEWICZA W KRAKOWIE.

Na Nowy Rok.

„Zdrowia, szczęścia, pomyślności!“
Chrystus pośród Nas zagościł
Na ten Nowy Rok!
Niech rok stary w mgły się kryje,
A Rok Nowy w blaskach żyje,
Oddalając mrok...

*

Mrok od życia! — Wszelkie smutki
Niechaj mają żywot krótki —
W głębiach naszych dusz...
Niech nie płynie nam z oddali,
Z tej czy innej nieszczęść fali —
Echo dawnych burz...

*

Niech Miłości na nas spłynie
Zdrój ożywczy — przez Świątynie,
Kiedy mówi Bóg:
„Rzucam hasło Ci, Narodzie:
Żyj w swobodzie, lecz i w zgodzie
Przestępuj twój próg...

*

Weźcie hasło: — „Pracy, Woli“ —
Krąg się zmniejszy tej niedoli,
Co gnębi nasz ród,
Niech Was jeden Duch owionie...
Zadrży siła w wszystkich łonie
A stanie się... Cud...

*

Nieugiętej, silnej woli
Wszędzie — i na twardej roli —
Niechaj wzrasta prąd:
Myśl swobodna niech powstaje,
Smutki — wygnać na rozstaje,
Na daleki — — ląd!...

*

Życie nową życia siłą,
Zapomnijcie — że Zło było,
To miniony świat...
A wierzajcie! — Świat pomału
W sfery zdąża — ideału,
Od tysięcy lat!

*

Dnieje bowiem — wszak Ojczyzny
Zagojone dawne blizny
Od dziesięciu lat...
Więc nieprawdaż? — że pomału
W sfery dąży ideału
Ten, dzisiejszy świat?!!...

*

Słysz! Myśl nasza w Rok ten Nowy
Biegnie w miasta, na ostrowy
Całej Polski wzdłuż...
Chce Jej zanieść zapewnienie:
Już skończyłaś swe cierpienie.
Wolnaś Dziś — od burz!

*

Jaśniej, lepiej! — już Ojczyzny
Zagojone krwawe blizny — —
...Bratem, bratu — brat!...
Krok za krokiem, choć pomału
W kręgi wstąpi ideału
Szerzej... cały... świat!...

Gdy Rok stary w mgły się kryje,
A Rok Nowy blask pokryje,
Oddalając mrok...
Wtedy Chrystus wśród nas gości:
Zdrowia, Szczęścia, Pomyślności!
Wszystkim — w Nowy Rok...

*

Tak mawiali ludzie prości
Dawno, dawno już w przeszłości —
(Nie było im — źle!...)
Więc i dziś przy Nowym Roku
Złote Słowa: — Zmierzchu mroku—
***„Nasza Myśl“** — — —*
Wam — — śle!!!...

U początków 1929 roku.

(Dumania).

Minął rok stary. Co nam przyniósł? Z młodzieńczego punktu widzenia patrząc nań nie mamy powodu do skarg i narzekań. Rośliśmy w roku tym i w siły fizyczne i duchowe. Jedni zapewne zmarnowali go, ale część większa obserwowała siebie bacznie i świat toczący się naprzód w swych różnorodnych kierunkach... Nie wiele jeszcze wszyscy wiedzą co się dzieje na szerokim świecie, ale natomiast wszyscy to powiedzą, iż rok ostatni, my w Polsce przeżyliśmy bez większych kataklizmów. Szczęśliwie obyliśmy się bez zaczepnych wojen, uniknęli masowych epidemij, jakie nieraz dręczyły narody lub ludzkość; elementarne inne klęski szczęśliwie nas omijały, stosunkowo wiele włożyliśmy pracy w różne dziedziny dziś tak skomplikowanego życia. Mogliśmy tedy przy końcu ubiegłego roku dać pewien wyraz radości i nadziei — gdyśmy z r. 1928 obchodzili 10-lecie wskrzeszenia wolnej Ojczyzny.

Co Nowy Rok nam przyniesie? Jakie z nim nadzieje wiązać nam należy? W jakim kierunku podjąć wszelkie wysiłki i trudy, abyśmy nie wstecz, ale naprzód i wytrwale kroczyć mogli?

Jeśli chodzi o nas, o młodych — to przedewszystkiem trzeba nam rozwijać wiarę we własne siły, wzmocnić świadomość, iż jesteśmy dziś zobowiązani więcej do czujności i baczności nad sobą, skoro zczasem mamy stworzyć takie kadry (my już w znacznej części w wolnej urodzeni Ojczyźnie), które dadzą Obywateli Państwu bez pesymizmu, bez „zawodów“ w życiu, bez zgorzknienia — jakie niestety nieraz widzimy w starszem pokoleniu, ale żyjących w radości i z radością pełniących Trud życia dla dobra wspólnego, łączącego minimalny osobisty egoizm z wysoce pojętym altruizmem.

Niewątpliwie, iż trzeba nam dziś więcej być praktyczniejszymi w życiu, niż bywały inne, dawne pokolenia. Kultywując wysokie ideały, jakie płyną nam z tradycyj narodowych, niejednokrotnie z rodzinnego życia, z serdecznej miłości Matki i wpajanej przez nią wiary w Boga, z piękna

wciąż odmładzającej się przyrody, z haseł moralno-etycznych naszego wychowawczego piśmiennictwa — trzeba nam zejść nieraz „z mrzonek i marzeń“, choćby najpiękniejszych, by zetknąć się z życiem realnem, tem, które daje silne podstawy do codziennego bytu, jednostkom, rodzinom, społeczeństwom, narodom i ludzkości.

Tak było gdzie indziej i u nas tak być musi! Wyprzedzają nas inni, bo więcej mają „zmysłu życia“. Ten zmysł życia wstąpić musi w nowe generacje. Nie nowe to hasła... nie chcemy odkrywać nowej Ameryki, ale chcemy w przyszłości odkrywać te skarby, które jeszcze leżą odłogiem, a leżeć nie powinny. Chcemy wstąpić w głąb ziemi, nowe na polskiej ziemi odkrywać leża węgli, żelaza, rudy, soli i innych niezbadanych bogactw, chcemy, by każdy łan ziemi latem zielenił się kwieciem, przynoszącym owoc stokrotny, chcemy, miast chwastów przydrożnych, by rosły i rodziły drzewa ponętne owoce, chcemy, by wszystko co życiu potrzebne, rodziło się i tworzyło z ciągłej i trwałej pracy naszej. Nie chcemy cudzych marcepanów; chleb ojczysty i sól niech nam przysmakiem będzie!

Zrozumcie te prawdy, rozważajcie je często! Przyszłą potężną, bogatą Polskę zdobędą natury silne, niezachwiane charaktery, ludzie inicjatywy, ludzie woli żelaznej i pracy ciągłej. — „Dla silnych tylko, ten świat się rumieni...“ Oni i tacy sobie życie i szczęście dać mogą, a nadto, licznym rzeszom (dziś jeszcze) bezdomnym.

Z Nowym Rokiem niech Polska na tę drogę wstępuje, niech budzi nowe zastępy, które owładnięte wyższym niż dotąd celem i wyższością życia — budują z wiarą i nadzieją: Pełne, Nowe i Szczęśliwe Życie!

Redakcja.

Nie marnujmy się!

(Z rozważań i przeżyć świątecznych).

Artykuł ten poświęcam Tym Kolegom, którzy za parę miesięcy opuszczą mury gimnazjum.

... Toczyliśmy długie rozmowy podczas niezapomnianych wieczorów, ostatnich feryj Bożego Narodzenia. W towarzystwie, niemal z wieczora na wieczór byli moi najlepsi koledzy, jeden znajomy nasz student, dziś kończący studja na Uniwersytecie zagranicznym, dwie moje siostry, studentki Uniw. Jagiell., moi kochani Rodzice i nasz najukochańszy Dziadek, pamiętający dobrze r. 1863 (jeden już z niewielu), taki, co to w dawnych ciężkich latach Polski bywał jakto się mawia i „pod wozem i na wozie“, taki co Polskę dobrze zna, a lepiej jeszcze kocha.

Rozmowy nasze z ukochanym Dziadkiem przenosiły nas w przeszłość minioną. Malował on nam wtedy czarujące, choć dramatyczne obrazy, mawiał o wszystkiem tem, czem pulsowało życie dawne i o tem co życie gnębiło i truło w twardych czasach niewoli. Nie zapomnę tych opowiadań i tych przeżyć, jakby sennych...

Pewnego wieczoru zapytałem Dziadka! Mój Dziadku! tyleś nam już naopowiadał o niedoli, o niewoli Polaków, że bledną przy tem „Pamiętniki Rufina Piotrowskiego“ i książka niedawno wydana „Życie Polaków na Syberji“ — iż radbym, byś nam powiedział coś o młodzieży z swych czasów, bo mi się przypomniało, że „Nasza Myśl“, pisemko mojego gimna-

zjum w jednym z ostatnich swych numerów poruszyło tę kwestję na temat: „Czyśmy lepsi od poprzedniego pokolenia, czy gorsi?!“

Nie zapomnę wzruszenia, jakie te słowa zrobiły na Dziadku moim. Zadumał się, zmarszczył brwi, pogladził siwy, zwieszający wąs i rzekł:

Mój kochany! Niewątpliwie wielu z pośród nas — Panie Dzieju — na szerokiej Polsce, których poznałem (a także z wygnania na Sybir i z tułaczki na obczyźnie, gdzie wszędzie Polaków spotykałem), niewątpliwie, Panie Dzieju, wielu, wielu było ideowców; za to, że śmieli kochać Ojczyznę, szli na szubienice, więzienie, Sybir! Dziś w księgach, pamiętnikach piękna po nich pozostała pamięć. Poświęcali bowiem wszystko: szczęście rodzinne, majątki, życie, dla kogo? dla Ojczyzny. Ale i to ci muszę powiedzieć, iż wielu i to nawet bardzo wielu w tych moich latach młodości marnowało się zupełnie, nieraz i haniebnie. Jedni trawili życie na przedwczesnych zabawach, rujnowali swe mienie i zdrowie, inni kończąc w trudnych warunkach szkoły, zdeprawowani ulegali pochopnie myśli obcej, zaborczej, — — a nigdzie, nigdzie może na świecie nie zmarnowało się w ciągu jednego wieku tyle sił duchowych, moralnych i materjalnych młodzieży, co w Polsce. Choćby z literatury, znasz takich przykładów wiele.

Znam i począłem Dziadkowi, wyliczać...

Trudne zresztą warunki — mówił dalej Dziadek — nieraz i z konieczności łamały życie — młodym.

Dziaduniu — przerwałem — a dziś — dziś co ty o nas powiesz?

Zadumał się staruszek — wkoło cisza zaległa. Ja, człowiek nie z tej epoki! Słyszałem! Legjony! Orlęta lwowskie, Cud nad Wisłą, — Ojczyzna — Polska! — Podobno wszędzie tam byliście, wy młodzi! — Po namyśle dodał: Jeśliście z Bogiem tam byli, jeśliście Życie tam nieśli, jeśli mocnego Ducha macie, Zgodę, Miłość! wróżę Wam — szczęśliwsi będziecie! Wam nowe życie przez hart, wolę, poświęcenie i tę Miłość i Zgodę, co łączy i dokazuje cudów! — i zapłakał.

Nowe życie: hart, wola, poświęcenie, miłość, zgoda co łączy i buduje — pomyślałem.

Wtedy zabrał głos starszy Kolega z obczyzny i rzekł: Nie wierzycie, ile i dziś marnuje się w młodości, Polaków. Byłem na kilku uniwersytetach zagranicą, studjowałem i w kraju. Strach pomyśleć! W dniach i latach, gdy wolno nam się uczyć, zdobywać bezmiar wiedzy i stosować ją do potrzeb życia — gdy otwierają się rozległe horyzonty pracy naszej, iluż przepada z tych, co talentem, służyćby mogli, pospolitej rzeczy? I zadumałem się. Z tych i innych niedomówionych uwag, z wieczorów świątecznych snuć zacząłem wniosek: Należy przestrzec swych własnych Kolegów, by idąc niedługo w życie, pamiętali o tem, iż dziś młodzieży polskiej: **nie wolno marnować życia!** Po latach, gdy się zjedziemy po skończeniu studjów i zajęciu w Polsce stanowisk — pomyślałem — mamy wszyscy powiedzieć sobie: Ani dla siebie, ani swych rodzin, ani dla Ojczyzny, życia nie marnujemy i nie możemy zmarnować! Tak nam dopomóż Bóg!... — Bądźmy wierni szczytnym wyznaniom młodości i naszym dzisiejszym rojeniom: „Biada, kto daje Ojczyźnie pół duszy...“

I kiedyśmy ten poważny ukończyli dyskurs, gdy zapłonęły światła na wigilijnem drzewku wśród kolęd śpiewanych żywo i z przejęciem pełnego, osobliwszego Ducha, poczęliśmy nucić z nowych słów i myśli ułożoną, lecz na starą nutę... napisaną przez jednego z nas: Nową kolędę...

W. H.

Nowa kolęda.

(Na nutę: Ach ubogi w żłobie...)

W stajence na sianie mały Chrystus leży,
Pilnuje go Matka i rzesza pasterzy.

*

Jak dziecku — i Jemu dziwoty bajdurzą,
Bo Mu się w stajence dni i noce dłużą.

*

A Chrystus ich słucha, już wszystko rozumie,
Co Mu pastuszkowie powiedzą — w zadumie...

*

Boć jeden powiada: Świat dzisiaj nie drzemie
Od chwili, gdyś zrodzon w lichym Betleemie.

*

Stawiają pałace, wysokie jak góry
I wznosić się mogą pod podniebne chmury,

*

I wszystko i wszystko wynaleźli sobie, — —
Ale zapomnieli Chrystusie, o Tobie...

*

Na wargach, nie w sercu każdy Ciebie chwali,
A brzemię nieszczęścia męczy ich i pali...

*

„Idą drogą ciemną — nie jasno w ich domach —
„Do szczęścia pełnego — po gromach i złomach...

*

Odpowie maleńki Boski — Syn — Człowieczy:
„Świat wzmacnia ból życia; rany Chrystus leczy...“

*

Odbiegli pasterze — — starości dożyli,
Raz się zasmucali, raz w radości żyli...

*

Choć prości — poznali jak żyć na tym świecie,
Bo w sercu uznali, ono Boskie — Dziecię!

*

W stajence na sianie co rok Chrystus leży,
Zbiegają się k'niemu gromady pasterzy.

*

I myślą i myślą — kiedy Cud się stanie:
By wszystkich owiało: **Boskie Zmartwychwstanie...**

*

(Ktoś z boku dośpiewał):

A Młodzi, gdy wezmą świat, w swe silne ręce
Sprawia, że nie będziem żyli — w tej ciągłej udręce.
Hej kolęda, hej...

K. H.

I... zima.

Pięknie urządził Pan Bóg świat, kiedy go stworzył. Dał pewne prawa naturze, według których dziać się wszystko musi. Jak człowiek po całodziennej pracy udaje się na spoczynek, aby nabrać nowych sił i aby nazajutrz mógł działać i postępować dalej utartą drogą natury, tak też i tu... Było lato, przeszło, nastąpiła jesień, i ta minęła, wreszcie zawitała do nas zima. Lecz znów spracowane lato zaszumi kiedyś nowem życiem, powróci do nas, powróci!

Czy odrazu przyszła zima? Nie... Najpierw słońce słabiej grzać poczęło, wcześniej zdawało się szukać spoczynku i później ożywiało naturę. Zżółkłe, jesienne liście drzew wiatr porozrzucał i grubą warstwą ułożył na ziemi. Mgła szara rozwlokła się nad nagiemi konarami drzew, które przybrały kształt kolumn. Lecz to niedługo trwało, nastąpiła zmiana. Przyszedł wiatr, rozwiał mgłę, zaszeleścił pozostałemi gdzie niegdzie liśćmi i poszedł dalej. Potem przyszedł lekki mróz, pokrył białą cieniutką warstwą pola, łąki, pobielił dachy domów osiadł na gałązkach diamentowym szronem. Kiedy przyszło słońce, zabłysnął w barwach jego i znikł. Lecz wkrótce powrócił i nie uląkł się słońca, zmroził ziemię, lekko ściął powierzchnię wód i już niechętnie ustepował. Przyszedł i wiatr, napędził chmury, rozwiesił je nisko... i spadł puszysty śnieg.

Zima! zima!...

Po ulicach rozlegają się dzwonki, — to „drędziarze“ uganiają sankami, drwiąc sobie z taksówek, na które teraz nikt nie spojrzy, wszyscy chcą jeździć sankami. Po południu pensjonarki i studenci, odrobiwszy lekcje, spieszą wesoło z saneczkami na Salwator, aby tam wspólnie w miłym sporcie doznać przyjemności, emocji i wrażeń. **J. Rzegost** kl. Vi).

Bór.

Stoją jodły, grube świerki zasypane śniegiem,
Białą szatą bór spowity z swą bezkresną ciszą,
Jeno tylko gdzieś na skraju wiatry pełzną brzegiem,
One cisze i niedole wszystkie, ludzkie słyszą...
Szary mrok roztoczył skrzydła ponad ciemnym borem,
Tam daleko na niebiosach gwiazd srebrnych gromada,
Gdzie srebrzysty krąg księżyca, arki płynąc wzorem,
Ukojenie śle przyrodzie, do snu ją układa...
I powoli bór usypia pod puchy białemi...
W siołach ludzkich światła jeszcze — szept modlitwy rwie się,
Z ust wieśniaczych płynie prośba ponad ten bór ziemi:
Rządź nam naszym krajem, Panie — któryś jest w niebiesiech!..

Bronisław Hejduk (kl. VIII b)

Snieg.

Ziemia przykryta kloszem ołowianych chmur, zdaje się dyszeć obawa, że zostanie zgniecioną ciężarem nieba. Dlatego cicho. Stalowy mróz ścisnął w swe śmigłe dłonie rozmiękłe drogi, zorane pola, rzeki, — skru-

szył suchym oddechem liście i trawy, obnażył drapieżne drzewa, wysysał chciwemi usty miękkie bagna. Wszystko jego.

A ludzie? Ludzie walczą z naturą, lecz są jej synami. Ponure niebo wlało w nich ociężałość i smętek, tępy mróz zasklepił w nich oschłość i — tęsknotę. Czegóż czekają i zaczem tęsknią? Czeka się tego co ma przyjść, a po okresie smutku i oschłości musi przyjść — ukojenie.

Z początku małe kropeczki, zrzadka, powoli spadają na szarą ziemię, jakby się wahały — osiąść, czy nie osiąść. Lecz — kochane, — osiadają. Wszystko milczy i czeka. Coraz więcej białych gwiazdek i coraz jaśniej na ciemnej ziemi. Rozsochate drzewa gołemi ramionami wskazują niepewnie na szare niebo, pytając — czemu nam grozi? — a w odpowiedzi miękki śnieg cicho, łagodnie przykrywa obnażone gałęzie bielutkim puchem, szepcząc w ciszy — spokojnie: śpijcie pod czystem tchnieniem mojej szaty, — wy, wszystkie moje, cicho! — I jest cicho, spokojnie. Skorupa gliny poraniona przez rękę człowieka, przez zardzewiałe narzędzie długich lat lub skurczona więzami mrozu — pogrąża się w miękką, delikatną biel. Zdrapana żelaznym pługiem, przecięta wąwozem jaru, zastygła w rozdeptanem błocie dróg, przykryła, jakby wstydząc się swe blizny czystym bandażem śniegu — znalazła ukojenie.

Zygmunt Kłodziński (kl. VIII b).

Nasza szkolna wystawa.

Dnia 20 grudnia została otwarta w naszem gimn. IV przy ul. Krupniczej, „Zakładowa wystawa uczniów“. Wystawa umieszczona w wielkiej sali rysunkowej na III piętrze, trwała dni kilka. Uczniowie naszego gimnazjum niemal ze wszystkich klas przedstawili na wystawie w setkach swych eksponatów dorobek swojej pracy z szeregu ostatnich lat i to z różnych dziedzin życia szkolnego jak i pozaszkolnego. W pracy tej pomagali nam bardzo chętnie pp. Profesorowie wraz z p. dyr. gimn. Dr. Kuklińskim, za którego staraniem przyszła do skutku ta wystawa. Prezentowała się ona bardzo pięknie, sympatycznie i interesująco. Nic też dziwnego, iż w stosunkowo niedługim czasie jej trwania zwiedziło ją bardzo wiele osób. Przedewszystkiem nasze władze szkolne, a więc p. kurator szkolny Dr Kupczyński, p. naczelnik F. Przyjemski, wizytatorzy Dr Jakóbiec, p. Kydryński i p. Wajdowicz. Dalej widzieliśmy zwiedzających wystawę pp. dyrektorów Dra Magierę, Dra Mikulskiego, Okrzańskiego, Paczowskiego i Zachemskiego, prezesa Krak. Koła Tow. Naucz. Szkół Wyższ. prof. Balickiego, Komitet rodzicielski z p. sekretarzem Bochenkiem, bardzo wielu Rodziców naszych uczniów, szereg pp. profesorów z innych gimnazjów i szereg innych osób. Myśmy klasami w liczbie ponad 600 zwiedzili wystawę kolejno, która jak na innych starszych, o czemeśmy się dowiadywali, zrobiła również wrażenie niezatarte.

Wystawę otworzył p. Dyrektor gimnazjum, we czwartek 20 grudnia, w godzinach południowych przy dźwiękach doskonałej naszej dętej orkiestry, która pod kierownictwem prof. M. Kupczyńskiego odegrała szereg utworów, uprzyjemniając pierwszym gościom tej wystawy dłuższy ich pobyt na wystawie, — w ogólnych konturach następująco się przedstawiającej:

Na tle godel państwowych, sztandarów: szkolnego i uczniów Kolonji wakacyjnej w Porębie Wielkiej, jako też olbrzymiego plakatu, wyszczególniającego około 20 organizacyj szkolnych, umieszczono na stole biust Henryka Sienkiewicza, 3 teki ilustrujące organizacje w gimnazjum IV, z ich krótką 10-letnią historją, teki fotografij Komitetów rodzicielskich gimn. IV. i dwa albumy fotografji, które przedstawiają fragmenty wnętrza Zakładu.

Wystawa ułożona działami przedstawiała m. in. dział pracy religijnej, w szczególności Sodalicji Marjańskiej. Z tego działu wyszczególniała się plakieta ucznia Chudzikiewicza p. t. „Zdjęcie z krzyża“. W dziale tym kilka fotografij z wycieczki uczniów na Jasną Górę, ponadto duży witraż uczniów Konarskiego i Niżyńskiego z r. 1926, przedstawiający postać patrona młodzieży, św. Stanisława Kostki.

Na drugim stole rozrzucono liczne czasopisma młodzieży prenumerowane do Czytelni uczniów. Dział polonistyczny przedstawiał: Historję Kółek polonistycznych, statystykę rozwoju czytelnictwa, materjały do historji „Kółka dramatycznego“, czasopisma uczniowskie, a zwłaszcza numery nowego gimnazjalnego miesięcznika p. t. „Nasza Myśl“, wydawanego przez uczniów pod opieką prof. Władysława Kocha. Wszystko to ułożono na tle odpowiednich afiszów.

Przyroda wykazała również bardzo ciekawy zbiory, dokonane przez uczniów (owady, motyle i t. p.).

Filologję klasyczną reprezentował zbiór monet starożytnych, zebranych przez ucz. Wyrobka.

Bardzo bogato przedstawiał się dział historyczno-geograficzny, reprezentowany w 60 mapach na kartonach i 10 plastycznych, roboty piłeczkowej. Rysunki odręczne najrozmaitsze tematy (nieraz świetnie wykonane) obejmowały 12 dużych tek, ułożonych według działów.

Fizykę reprezentował cały szereg aparatów konstrukcji uczniów, zwłaszcza Biernata, Kleszczyńskiego, Węglarskiego i Wyrobka (np. ciekawy tramwaj elektryczny). Kółko L. O. P. P. zajęło osobną ściane z modelami, które zdobyły już wiele nagród. Pięknie przedstawiał się afisz propagandowy L. O. P. P.

Tak zwane „roboty szkolne“ przedstawiały bogaty kalejdoskop różnych drewnianych domów, domków, folwarków, szopek fantazyjnego pomysłu uczniów. — Wszystko to okraszał szereg ilustracyj zespołu „orkiestry gimnazjalnej“ z ostatniego 10-lecia.

Nie zapomniano również o dziale wychowania fizycznego łącznie z harcerstwem i hufcami szkolnemi. — Sporo miejsca poświecono przeglądowi prac Kolonji wakacyjnej uczniów w Porębie Wielkiej. Dały one bogaty materjał na całokształt pracy związanej z dobrem fizycznem i moralnem młodzieży podczas wakacyj. W dziale tym widzieliśmy liczne dziesiątki fotografij uczniowskich, ilustrujących ich życie na Kolonji w Porębie Wielkiej, dalej prace o Kolonji prof. Uniw. Jagiell. Dra Ciechanowskiego i prof. Wład. Kocha, sprawozdania roczne Wydz. „Tow. Kolonij“, „Księgę pamiątkową“ Tow. Kolonij, wydana w r. 1927 w 25-lecie istnienia tej humanitarnej instytucji. Księga ta (wydana pod redakcją Dra Piotrowicza, prof. U. J., Kraków, 1927, 8°, str. 185 z 80 ilustracjami) zawiera następującą treść:

1) Dr Wł. Ekiert: Słowo wstępne. 2) Prof. St. Ciechanowski: Znaczenie i zadania Kolonij wakac. 3) Prof. Wład. Koch: Działalność „Tow.

Kolon. wakac. dla uczniów gimn. Krakowa“, Wspomnienia 1902—1927. 4) B. Kurator Karol Stach: Życie na kolonji. 5) Dr Wl. Ekiert: Podstawy finansowe Towarzystwa. 6) Inż. Z. Nowicki: Budynki kolonji w Porębie. 7) Władysław Orkan: Kolonja a wieś. 8) Inż. Tad. Świerz: Gorce i Poręba Wielka. 9) Dr K. Dobrowolski: Z przeszłości Poręby Wielkiej. Nadto książka ta podaje listy członków Wydziału, Komisyj rewiz., członków honorow., członków założycieli Tow. i Wydział w r. jubileuszowym 1927 („Pamiątkową Księgę“ Tow. poleciło Minist. W. R. i O. P. do użytku bibljotek szkolnych). W dziale tym obok innych eksponatów były liczne numery również bardzo ciekawego „czasopisma scholarów na kolonji“ z różnych lat, a nadto szereg precyzyjnie wykonanych dyplomów przez uczniów Nowodwodzkiego, Bąkowskiego i Mazura ku czci Prezesa Tow. Dra Ekierta i kier. kolon. prof. Wł. Kocha.

Interesujący dział gabinetu biologicznego prof. gimn. IV. Dra Momota jest już wystawiony na „Okręgowej wystawie szkolnej“ w gimn. VIII dokąd przeniesiono z gimn. IV wszystkie eksponaty, które następnie wybrane przez jury przesłane będą na wystawę krajową, w Poznaniu odbyć się mającą, wiosną i latem 1929 r. Kończąc swe sprawozdanie, chcemy jeszcze kilka dodać słów pokrzepiających: Jak nie powstydziliśmy się „naszej wystawy“ w gimn. IV, tak się jej niezawodnie nie powstydzimy i na „okręgowej“ w Krakowie i na „krajowej“ — w Poznaniu.

Redakcja.

O stenografji — słów kilkoro.

Świąteczny „Kurjer Warszawski“ w numerze z dnia 23 grudnia 1928 roku zamieścił (reklamowy) artykuł pod (sensacyjnym) tytułem: „**Cała Rzeczpospolita Polska uczy się stenografji**“. W artykule tym m. in. czytamy: „Z okazji 10-lecia odzyskanej Niepodległej Polski 1918—1928 wyszedł z druku Nr. (39). jedynego i specjalnego miesięcznika ilustrowanego, poświęconego sprawom stenografji p. t. „Stenograf Polski“, przewodnika Stenografów w Rzeczypospolitej Polski i Stenografów polskich w St. Zjednoczonych Ameryki Północnej“. Wspomniany „Stenograf polski“ zawiera wśród 13 artykułów m. in. wspomnienie: „W setną rocznicę urodzin wskrzesiciela stenografji polskiej J. Polińskiego“, opinję „Marszałka Francji Focha o stenografji“, dalej artykuł: „100,000.000 złotych rocznie na korzyść Państwa jako równoważnik wydajności pracy, dzięki zastosowaniu stenografji w administracji“ i inne. Ponadto artykuł ten wymienia „Wydawnictwa stenograficzne“ przeważnie Braci Wojnarów, nie podając choćby prac J. Polińskiego ze Lwowa, lub prof. St. Korbla, z Krakowa, z dziedziny stenografji. Wśród podanych stenograficznych materjałów interesowałby nas „Zarys historji stenografji polskiej“. O najnowszym podręczniku Olszewskiego, wydanym świeżo przez „Książnicę - Atlas“ naturalnie nie może być wzmianki w wspomnianym artykule. Ale nie o to idzie. Wypada nam tylko skonstatować, iż istotnie dziś znajomość stenografji staje się tak nieodzowną dla każdego, jak pisanie na maszynie, znajomość choćby 2. nowoczesnych języków, żeby na tych 2 poprzestać przykładach. — Znajomość stenografji na całym Zachodzie jest wszechstronna szeroka. Każdy inteligentny człowiek znajomość jej tam posiada. U nas, niestety dotąd, inaczej... A przecież życie samo dopomina się o to. Nie miejsce tu rozwijać tę sprawę, choćby ją należało szeroko rozwinąć. Dość wspomnieć, iż tak idealne, jak i praktyczne względy, życiowe, realne wołają o to, by każdy tę

znajomość stenograficzną posiadł. Gdziekolwiek się ruszyć i zacząć pracę, czy te w biurach, w redakcjach, czy dla własnych celów — stenografja na każdym kroku dziś każdemu inteligentnemu człowiekowi jest potrzebną, zwłaszcza w tych stosunkach — jak żyjemy — przyspieszonego tempa życiowego! I również nie o to idzie w tym pobieżnym artykuliku. Idzie o to, że jeśli już wielu rozumie jej, t. j. stenografji ważność, wspomnieć choćby w kilku słowach, coś o niej z przeszłości. Ponieważ już wielokrotnie Redakcja „Naszej Myśli“ zwracała się do mnie z prośbą, bym o tej kwestji choć parę słów napisał, korzystając z „wolnego czasu“ feryj, czynię zadość tym życzeniom i podaję, jak mogę najkrócej: O stenografji — słów kilkoro:

Stenografja czyli Tachygrafja znana była już w starożytności. Przed Grekami i Rzymianami znali ją Izraelici, Fenicjanie, Egipcjanie i Babilończycy. Może to tylko podanie, dość że jest, iż na skorupie orzecha południowego (orzecha południowego tak smacznego!) — ktoś w starożytności już wypisał sposobem stenograficznym — całą Iliadę i Odysee. Świadczyłoby to o tem, że skrócony sposób pisania po wynalezieniu pisma zgłoskowego — istniał już — u Greków. W Grecji pierwsze ślady znajdujemy w 4. wieku przed Chrystusem. Istniał tam t. zwany system Akropolis. Znaleziony w roku 1884 kamień, mówi nam o tem. Stenografja już wtedy odgrywała pewną rolę. Więcej mamy wiadomości o stenografji u Rzymian. Dość tu wspomnieć system Tyrona (czasy Cicerona). W Grecji, a szczególniej w Rzymie starożytnym były szkoły, gdzie nauczano stenografji — mowy były stenograficznie zapisywane, a poeci, (jak Martial i inni) w pieśniach opiewali stenografję. Kościół po upadku państwa rzymskiego otoczył również opieką naukę stenografji, zwłaszcza za czasów Karolingów (wieki średnie). Wchodziła ona w zakres nauki szkolnej. Świadczy o tem mowa jednego nauczyciela przed rozpoczęciem feryj, zwrócona do uczniów: „Cieszcie się chłopcy, bo was puszczam na Święta Wielkanocne do domów, ale wszystko to, czegoście się nauczyli, z tego będziecie powtórnie egzaminowani; nie zapomnijcie więc podczas feryj o rachunkach i s t e n o g r a f j i, inaczej biada wam! Wkońcu grozi im, że w przeciwnym razie — kij może potańcować po ich grzbiecie“. Z wiekiem X. zatraca się znajomość stenografji. Z końcem XII. wieku wynaleziony system mnicha John of Tibury żadnych nie znalazł naśladowców. W dalszych wiekach średnich prawie nie znajdujemy śladów o stenografji. Dopiero przy końcu XVI. wieku zaczyna się nowa faza rozwoju pisma skróconego. Stało się to w Anglji, lecz t. zwany system geometryczny znalazł pionierów we Francji, a przy końcu XVIII. wieku dotarł do Niemiec, gdzie jednak się odrazu nie rozwinął.

Dopiero rok 1834 w Niemczech stanowi dla stenografji punkt zwrotny. W tym bowiem roku wystąpił ze swym systemem na widownię publiczną Franciszek Ksawery Gabelsberger, sekretarz bawarskiego Minist. System jego pobił wszystkie inne i rozwinął się nie tylko w Niemczech, ale i w innych krajach niebawem. W Niemczech jeszcze przed wojną miał Gabelsberger ponad 100.000 zwolenników (powstały tam stowarzyszenia, liczne pisma, dzieła, pisane stenograficznie). — Gabelsberger to ojciec nowożytnej stenografji: zarzuca on dotychczaswoy system geometrycznych linij jako niepraktyczny i stwarza pismo harmonijne o granitowej budowie: zwartej, jednolitej, krótkiej w linjach i t. p. Jak szeroko rozrósł ten system w naszych latach, świadczy w szczególności to, iż w Niemczech ukazują się liczne pisma stenograficzne, co dni 14 (o nakładzie ponad 50.000), nadto specjalne bibljoteki tekstów i to niezwykle tanie. Każde choćby średnie miasto ma tam specjalne wydawnictwa dla wyszkolenia zaawansowanych stenografów, ma kursa i stowarzyszenia, gdzie codziennie każdy chcący przerobić ćwiczenie w pisaniu znajdzie profesora dyktującego tekst, który się dla ćwiczenia pisze stenograficznie i zaraz na pismo zwykłe przepisuje. Stowarzyszenia te nie po-

przestają przytem na propagandzie systemu Gabelsbergera, ale dążą do tego, by system ten nadal rozwijać, upraszczać i doskonalić. Wkońcu dodać należy, iż system Gabelsbergera został przełożony i dostosowany do 33 obcych języków. Możnaby powiedzieć, iż system ten stał się międzynarodowem „esperantem“ stenograficznem. Systemów stenograficznych na Zachodzie było i jest wiele; zdaje się, że Gabelsbergera żaden nie wyprze. W ostatnich latach w Niemczech wprowadzać zaczyna się t. zw. niemiecki „zjednoczony system stenografji“. Nie wiele jednak u nas o nim słychać.

W Polsce wśród dwóch najważniejszych systemów Stolzego i Gabelsbergera, ten ostatni ma decydującą przewagę. Literaturę stenograficzną i jej najważniejsze źródła odkładamy — z braku miejsca — do numerów późniejszych.

Prof. Władysław Koch.

KRONIKA.

ZE STATYSTYKI. Zakład nasz liczy obecnie 667 uczniów, w 14. oddziałach.

ZE ŚWIĄT BOŻEGO NARODZENIA. Zniżki kolejowe dla uczniów naszego gimnazjum wystawione przez Kancelarję Dyrekcji Zakładu na podróże świąteczne dosięgły prawie 50 procent. Opiewały one na wyjazd świąteczny do Zakopanego, innych klimatycznych miejscowości, jak Rabka, do mniejszych miast Małopolski. Wielu spędziło ferje Bożego Narodzenia u swych kolegów.

PO POWROCIE ZE ŚWIĄT zastaliśmy cały zakład wymyty i wyporządkowany należycie. Zwracamy się do kolegów, by w dalszym ciągu utrzymywali sale swe w czystości i porządku, zwłaszcza przy rozdawaniu herbat na dużej pauzie.

GLOSY PRASY O „NASZEJ MYŚLI“. „Czas“ (z dn. 23 grudnia 1928) i „Głos Narodu“ (z dn. 5 stycznia 1929) zamieściły w swych zapiskach literackich bardzo dodatnie opinje o „Naszej Myśli“.

WYSTAWA SZKOLNA. Eksponaty „Zakładowej szkolnej wystawy państw. gimnazjum IV.“ zakwalifikowane przez jury w całości na „wystawę okręgową szkolną w Krakowie“ zostały przeniesione w dniach poświątecznych w liczbie 800 do gimnazjum VIII. przy ulicy Studenckiej, gdzie dnia 7-go stycznia b. r. okręgowa wystawa otwartą została. O wystawie gimnazjum IV. zamieściły bardzo sympatyczne artykuły: „Czas“ i „Głos Narodu“ w numerach z dnia 27 i 29 grudnia.

PAMIĄTKOWE SPRAWOZDANIE SZKOLNE. Jak się dowiadujemy, tegoroczne Sprawozdanie szkolne będzie zawierało dokładny opis uroczystości, jaką uczniowie urządzili w Zakładzie dnia 10 listopada z okazji „10-lecia wskrzeszenia Polski“.

NAUKOWA WYCIECZKA SZKOLNA klasy VII. dla zwiedzenia „Gazowni miejskiej“ odbyła się w dniu 5 stycznia pod przewodnictwem prof. Fijoła.

ORKIESTRA DĘTA gimnazjum IV., podczas niedzielnych szkolnych nabożeństw w kościele św. Anny w styczniu i lutym wygrywać będzie nowo wyuczone kolędy.

ROCZNICE W ROKU 1929. Na rok 1929 przypada kilka ważniejszych rocznic. Wspominamy tu narazie o jednej, mianowicie 300-letniej rocznicy śmierci sławnego polskiego humanisty i sielankopisarza, Szymona Szymonowicza, która będzie okazale obchodzona we Lwowie i w Zamościu. U nas prawdopodobnie także obchodzoną będzie.

WALKA Z GRUŹLICĄ. Społeczeństwo polskie powzięło bardzo energiczną walkę z gruźlicą. Do różnych miast, a także i wsi wysłano około 7 miljonów nalepek przeciwgruźliczych po 10 groszy. Statystyka wykazała, że liczba umie-

rających na gruźlicę jest wprost przerażająca. Przeto na każdym obywatelu ciąży obowiązek poparcia tej akcji. Niech każdy obywatel nabędzie choć jeden znaczek, to zrobimy wielki postęp. Francja pod tym względem daleko stoi wyżej od nas, gdyż dawno zrozumiała konieczność walki z tym okrutnym wrogiem, jakim jest gruźlica. We Francji sprzedaje się corocznie około 4 znaczki na jednego mieszkańca. Czyżmy stać zawsze mamy wtyle? Pójdźmy naprzód, weźmy wszyscy czynny udział w tej, tak dla nas ważnej i koniecznej akcji. Zabierzmy się do dzieła! Powiększmy sanatorja, ufundujmy nowe, zakupmy aparaty do badań gruźlicznych, zwiększmy ich liczbę, a uchronimy tysiące ludzi, umierających rok rocznie na gruźlicę.

P. TESSARIK OPUSZCZA KRAKÓW. Dowiadujemy się w ostatniej chwili, iż p. Jan Tessařík, dotychczasowy nauczyciel orkiestry dętej w gimn. IV, przestał udzielać nauki muzyki w naszym Zakładzie, której uczył od lat 15. Jak nas informuje prof. Kupczyński, opiekun orkiestry, nastąpiło to z tego względu, iż p. Tessařík przenosi się z rodziną na stałe do Czechosłowacji, skąd pochodzi. Z żalem żegnamy p. Tesařika; umiał on nas zawsze zachęcić do muzyki, umiał z nami postępować przyjacielsko i umiał zawsze tak nas wyszkolić w muzyce, iż niewątpliwie „jego“ orkiestra jest dziś jedną z najlepszych. Za tę pracę nad nami w dziedzinie muzyki, najserdeczniej mu dziękujemy — w imieniu młodzieży w przekonaniu, że w swej Ojczyźnie zachowa tak miłe i dobre wspomnienia o nas, jakie my mamy i będziem mieć po nim.

Naukę orkiestry po p. Tessařiku obejmuje w Zakładzie p. Karaś, prof. Konserwatorjum krakowskiego. **(Red.)**

Z POLSKI I ZE ŚWIATA.

BIBLJA GUTENBERGA W POLSCE. W bibljotece kapituły w Pelplinie, która liczy ogółem 25 tysięcy tonów, znajduje się między innemi biblja Gutenberga. Jest to jeden z 30 egzemplarzy, wydanych przez Gutenberga w pierwszym nakładzie. Biblja ta jest własnością biskupów chełmińskich od XV. wieku i jest jedynym egzemplarzem w Polsce.

POMNIK ZJEDNOCZENIA W GDYNI. Klub sejmowy B. B. W. R. z inicjatywy swojego prezesa pulk. Sławka złożył 1.690 złotych na budowę pomnika zjednoczenia ziem polskich w Gdyni.

W KIELCACH POWSTANIE POMNIK NIEPODLEGŁOŚCI. Kolejarze kieleccy z własnej inicjatywy i z własnym funduszem przystąpili do wzniesienia na placu przed dworcem kolej. w Kielcach pomnika Niepodległości, według projektu p. Cz. Czapskiego, utalentowanego studenta Politechniki warszawskiej. Odsłonięcie pomnika ma nastąpić w dniu 3 maja 1929 roku.

ZBIORY MUZEUM NARODOWEGO W WARSZAWIE. Zbiory Muzeum Narodowego w Warszawie wzbogaciły się znacznie w listopadzie 1928 r. szeregiem cennych darów. Wśród nich należy wymienić: dar p. Dominika Witke-Jeżewskiego, piękną kolekcję paru tysięcy drzeworytów polskich, dawnych i najnowszych, w czem kilkanaście wydawnictw z drzeworytami 17-go i 18-go wieku. Dr Golberg Górski ofiarował 18 obrazów i szkiców, wśród których dzieła Bacciarelliego, Michałowskiego, Matejki, Gierymskiego, Chełmińskiego i innych.

Na resztę darów złożyły się liczne ryciny, broszury i inne przedmioty artystyczne lub zabytkowe.

ZŁOTE GODY KAPŁAŃSKIE PAPIEŻA. Papież Pius XI. obchodził 20-go grudnia b. r. swój 50-letni jubileusz kapłaństwa. Urodzony 31 marca 1857 roku w Desio obok Medjolanu, w 21 roku wyświęcony na kapłana, został po opuszcze-

niu Polski, gdzie był nuncjuszem, mianowany arcybiskupem i kardynałem w Medjolanie, a w roku 1922 wybrany po Benedykcie XV. Papieżem. Do stóp Czcigodnego Jubilata popłynęły z całego świata katolickiego niezliczone życzenia.

114 TYSIĘCY ANALFABETÓW W CHICAGO. W kraju dolara, tysięcy miljonerów i ogromnego przemysłu w Stanach Zjednoczonych znajduje się jeszcze wielu analfabetów. Statystyka wykazała, że w jednem tylko Chicago znajduje się obecnie 114 tysięcy analfabetów. **J. R.** (kl. VI.).

Dział radjowy i fotograficzny.

Akumulator i jego uszkodzenia.

W tym artykule będę się starał opisać budowę akumulatora i uszkodzenia, które mogą w nim zaszkodzić.

Obecnie najczęściej są używane przez radjoamatorów akumulatory ołowiane. składające się z dwóch układów prostokątnych płyt (dodatnich i ujemnych) i z elektrolitu, t. j. płynu, w którym są one zanurzone. Płyty te mają kształt kraty, wykonanej z czystego ołowiu, której oczka wypełnione są sprasowaną masą związków chemicznych ołowiu i tlenu (np. glejtą lub minją). Ilość płyt jest przeważnie nieparzystą, gdyż ujemnych jest o jedną więcej, niż dodatnich, a więc skrajne są zawsze ujemne. Jako elektrolit służy kwas siarczany, chemicznie czysty, rozcieńczony wodą destylowaną do odpowiedniej gęstości, mierzonej w t. zw. stopniach Baume'go. Naczynie, w którym mieszczą się płyty i elektrolit jest zrobione ze szkła, celuloidu lub ebonitu.

Prócz akumulatorów, systemu wyżej opisanego, istnieją akumulatory niklowo-żelazne Edisona. Są one jednak dość rzadko używane z powodu niskiego napięcia (ogniwo naładowane ma 1·8 v.), opis więc ich budowy pominę i przystąpię do uszkodzeń akumulatora, które bywają następujące:

1) Uszkodzenie naczynia t. j. pęknięcie lub rozklejenie się).

2) Uszkodzenie płyt: a) natury mechanicznej, a więc: pęknięcie, wygięcie, odpadnięcie masy, oraz b) natury chemicznej, jak pokrycie się ich niepożądanemi związkami chemicznemi (sulfuryzacja czyli pokrywanie się siarką).

3) Uszkodzenia elektrolitu: a) zanieczyszczenia, spowodowane przez rozpuszczenie się obcych ciał, niepożądane i szkodliwe domieszki i t. p., a następnie b) nieodpowiednia gęstość elektrolitu lub jego brak.

Zepsucia naczynia objawiają się wyciekaniem elektrolitu. O ile to jest możliwem, należy naczynie naprawić, w przeciwnym razie oddać do naprawy.

Uszkodzenia płyt dają się dostrzec przez ściany naczynia celuloidowego i szklannego. Zwarcie w akumulatorze może nastąpić wskutek wygięcia się płyt lub też może być spowodowane przez odpadki masy ugrzęźnięte między płytami, albo wreszcie przez obce ciało. W tych wypadkach akumulator nie daje napięcia i należy go oddać do naprawy.

Pojemność akumulatora stale się zmniejsza, aż wreszcie staje się on niezdatnym do użytku, jeżeli płyty pokryją się szkodliwym związkiem ołowiu z siarką (można go poznać po białym osadzie), który się nie rozpuszcza w kwasie i izoluje ich powierzchnię; pozatem masa czynna, którą są pokryte płyty, pęcznieje i odpada.

O ile osad ten nie jest jeszcze zbyt obfity, można go usunąć przez ładowanie akumulatora prądem znacznie mniejszym od normalnego przez dłuższy przeciąg czasu, aż osad zniknie. Jeśli osad jest duży, należy akumulator oddać do naprawy.

Uszkodzenia elektrolitu objawiają się zmniejszaniem pojemności akumulatora oraz wydzielaniem się gazu podczas nieużywania. Należy wówczas sprawdzić wysokość poziomu (płyn powinien całkowicie zakrywać górne krawędzie płyt) i gęstość płynu. Jeśli to nie pomaga, należy akumulator przepłukać i świeżo napełnić.

Aby się uchronić od wyżej wymienionych niespodzianek, należy:

1) Stosować się do wskazówek, podanych na załączonych do akumulatorów tabliczkach, odnośnie co do prądu ładowania, wyładowania, gęstości kwasu jego ilości etc.

2) Nie zostawiać akumulatora w stanie nienaładowanym.

3) Unikać wstrząśnięcia akumulatorów, przechylenia etc.

Wówczas przyrządy te będą pracowały sprawnie i prawidłowo przez długi przeciąg czasu. **Ignacy Kleszczyński,** kl. VI.

Lampa oscylująca jako instrument muzyczny.

Przed niedawnym czasem w Budapeszcie został zademonstrowany instrument muzyczny, przypominający zwykły lampowy odbiornik radjowy. Twórca tego instrumentu potrafił wydobyć z niego tony nadzwyczaj czyste, wibrujące, tak niskie, i tak wysokie, jakie z żadnego instrumentu dotychczas nie wydobyto.

Aparat ten, skonstruowany na zasadzie oscylacji lamp radjowych, podobny jest do radjoodbiornika, tylko ma inne lampy i posiada jedną wielką skalę, po której w pewnym oddaleniu obraca się pod kątem 180° wskazówka. Wysokość tonu zależy od kąta, pod jakim nastawi się wskazówkę, siła zaś od oddalenia jej od powierzchni skali, co może być dowolnie palcem regulowane.

Ten „Radjoinstrument" z powodu nadzwyczaj czystego i pięknego głosu oraz szerokiej skali, ma być wprowadzony do orkiestry w operze budapeszteńskiej.

P. S. Bliższych szczegółów narazie mi brak i sądzę, że sprawy czysto technniczne ogółu czytelników nie zainteresują. **Kaz. Iwanicki,** (kl. VII.).

O fotografji.

Zaczynając redagować „Kącik fotograficzny" zaznaczam, iż nie mam zamiaru rozprawiać o rzeczach trudnych, lecz zajmę się omawianiem najprostszych potrzeb fotografa, amatora.

Jedną z największych bolączek amatorów jest sprawa ciemni. Urządzenie jej nie przedstawia jednak tak wielkich trudności. Wszak nocą cały świat jest ciemny.

Ciemnię najlepiej można urządzić w łazience, lub innej ubikacji.

W sprawie tej trzeba mieć na uwadze:

1) Pomieszczenie musi być wygodne i uszczelnione. W nocy należy uważać na światło lamp ulicznych.

2) Potrzebne są dwa stoły: jeden dla robót z płynami, drugi na kasety, płyty i t. p.

3) Lampa powinna być ciemno-czerwona, a nawet ciemno-zielona dla klisz wszechbarwoczułych. Światło takiej lampy można wypróbować, trzymając w odległości 25 cm. od jej ogniska napół otworzoną kasetę wraz z kliszą 4 do 5 minut. Następnie płytę należy włożyć do wywoływacza metol-hidrohinowego, a jeżeli obie połowy będą równie przeźroczyste, będzie to dowodem, że światło jest dobre.

4) Do wypłukania negatywów służy czysta woda.

Fotograf-amator nie zawsze jednak rozporządza odpowiednią ciemnią i światłem.

W ostatnich czasach znalazła się na to rada. Chodzi tu o t. zw. Pinakryptol-

Grün, który znieczula kliszę tak, że można ją wywoływać przy jasno-czerwonej, a nawet przy żółtej lampie. Do tego celu należy rozpuścić 1 gram Pinakryptol-Grün w 500 cm³ gorącej wody i zachować tę mieszaninę w ciemnej ubikacji. W razie potrzeby użycia rozcieńcza się w 200 cm³ zimnej wody 20 cm³ tej mieszaniny. Teraz dopiero naświetloną (eksponowaną) kliszę (względnie film) należy kąpać w tym płynie w przeciągu 1 minuty w ciemności. albo przy ciemno-czerwonej lampie. Negatyw tak znieczulony, kładzie się do wywoływania. Pinakryptol-Grün nadaje się prawie do wszystkich wywoływaczów. Nie poleciłbym jedynie Neol-wywoływacza, gdyż ten wywołuje znaczne opóźnienie.

Dla klisz czerwonoczułych jest zalecona kąpiel taka, żeby w 200 cm³ wody rozcieńczono 25 do 30 cm³ mieszaniny początkowej, a wywoływanie powinno odbywać się tylko przy świetle jasno-czerwonym albo ciemno-żółtym.

Amator (klasa VI.).

ODPOWIEDZI OD REDAKCJI.

Autorom: Sportu w naszym gimnazjum: Zbyt jednostronne ujęcie tematu. **Uwierzmy w siebie:** Więcej wiary w naszą wiarę. — **Wartość moralna pracy:** Za krótkie. — **Z nowelki p. t. „Dobry uczynek“:** Zbyt naiwne ujęcie. — **Roku 1920:** Dobre, nie zamieściliśmy z braku miejsca. — **Wioślarzy i Myśli:** Zbyt ośnecjonalne dla młodzieży. — **Zapewnienia i Do Was młodzi przyjaciele:** Zbyt spowszedniały temat, jak i ujęcie. — **Wrażenia z kolonji w Porębie Wielkiej:** Dobre ujęcie treści. — **Forma! Młodzieży! Więc zdejmujmy z twarzy obłudy perukę??!! Fragmentu:** Oryginalność utworu nie polega na braku rytmiki. — **Fali:** Prosimy o dalszą współpracę. — **Z metafizyk, Reminiscencji i innych:** „Z każdego kąta smutek się wychylа. Dużo nas, lecz jednego brak“. I głos jego ciemność i dal już rozpyla. A każdy szmer głośny, jak krak“ . . . W istocie! . . . — **Niezabudki:** „Jak za młodych wiosny latek“ — bardzo! — **Kolorowych szyb:** Bądźcie błogosławione o drzwi, życzę wam szczęścia . . . — najserdeczniej. — **Refrenu z kalendarza:** Z braku miejsca nie umieszczone. — **Ze Lwowa:** Dziękujemy Rysiowi! Spodziewamy się, że w przyszłości będziemy mogli zamieścić dalsze prace. — **Króla Elfów:** Udała próba tłumaczenia. — **Podróże na Mont-Everest:** Wesołe to — ale, ale . . . — **Autorom listu anonimowego:** (Anonim anonimem, a ortografja swoją drogą!) Źle „sądziliśmy“ dotychczas. „Nasza Myśl“ jest miesięcznikiem młodzieży tylko pod redakcją uczniów IV-go gimnazjum. Błędnem jest zasklepianie się w obrębie jednego zakładu.

Redakcja.

ZAGADKI.

Bilety wizytowe.

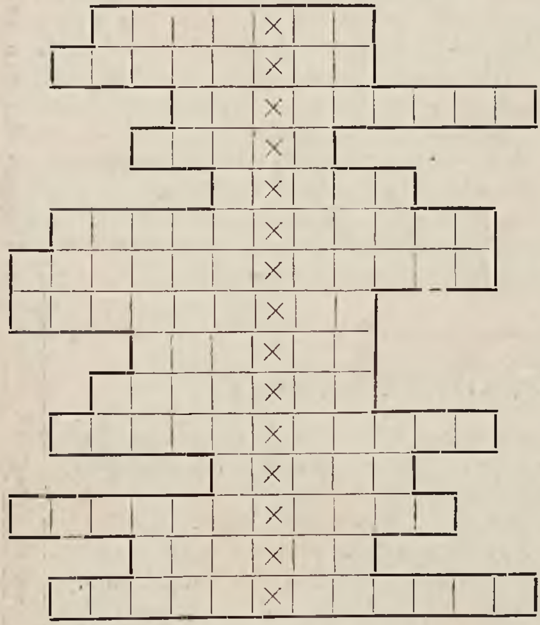
K. SZAPIKLER	ST. AL. MAYFIRYTOW	L. NIECZYŚ
DR. ANNA PIMO	H. E. ATACKET	KAROL TUBOS

Odgadnąć zawody tych osób.

Henryk Jassem, uczeń kl. IVa, Gimn. IV.

Łamigłówka literacka.

(Ułożył Szwabowicz Wł. kl. VIII B)



W rządkach poziomych umieścić tak utwory poety polskiego, aby w rządku pionowym (×) tworzyły jego imię i nazwisko.

Logogryf.

(Ułożył Wł. Szwabowicz.)

■ — — — — — Popis
■ — — — — — Drzewo
■ — — — — — Pocisk
■ — — — — — Materja
■ — — — — — Imię żeńsk.
■ — — — — — Leń inaczej
■ — — — — — Ogłoszenie
■ — — — — — Złość
■ — — — — — Służy do palenia
■ — — — — — Część ciała
■ — — — — — Taran w obc. jęz.
■ — — — — — Służy do jazdy
■ — — — — — Bawić inaczej
■ — — — — — Błąd w obc. jęz.
■ — — — — — Kir
■ — — — — — Instr. muzycz.
■ — — — — — Państwo w Azji
■ — — — — — Część radja
■ — — — — — Obelga

Początkowe litery ustawionych wyrażeń mają tworzyć dzieło (tytuł) powieściopisarza polskiego.

Szarada. (Ułożył Wł. Szwabowicz).

Pierwsza i czwarta wyspa dobrze znana,
Zwykle przez palaczy wychwalana.
Pierwsze i trzecie miasto w Połoninach
Drugie i czwarte żyje w wód głębinach.
Całość miasto koło Santa Cathariny
Na wschód od modrego nieba Argentyny.

Zagadki. (Ułożył Wł. Szwabowicz).

I.

Wprost po wodzie płynie,
Wspak zaś w stylach słynie.

II.

Wprost się w lecie często zdarza
Wprost jest miarą gospodarza.

Dobre rozwiązanie krzyżówki z poprzedniego numeru nadesłał kol. Syzyf.

Rozwiązania zagadek z 2-go n-ru „Naszej Myśli“.

Znaczenie Szarad:

1. A - ryt — me — ty — ka
2. Czy — tel — ni — cy.

Bilety wizytowe:

Magister — Rytownik — Dziekan

Adwokat — Policjant — Mechanik

Termin nadsyłania rozwiązanych zagadek upływa 30 stycznia 1929 r.

Rozwiązanie szarady krzyżykowej

N	A	S	Z	A	M	Y	Ś	L
Ü	S	Z	T	U	C	Z	K	I
R	●	K	●	S	●	S	●	B
E	K	O	D	T	D	Y	G	A
N	A	Ł	O	R	O	M	A	N
B	R	A	M	A	N	I	Z	M
E	●	A	●	L	●	N	●	O
R	U	R	A	J	A	N	O	D
G	D	E	R	A	N	I	N	A

Redakcja i Administracja „Naszej Myśli“ — Kraków, Gimn. IV. im H. Sienkiewicza ul. Krupnicza l. 2.

Redaktor „Naszej Myśli“: **Stan. Szpilczyński** Kurator czasopisma: **Prof. Wład. Koch.**

Nakładem Komitetu Rodzicielskiego, Gimn. IV. im. H. Sienkiewicza w Krakowie.

DRUKARNIA „GŁOSU NARODU“ W KRAKOWIE.